

WYDAWNICTWO POLSKIE
LIPIEC SIEMPIEN 1978 R
NR 45

OPINIA

WYDAWNICTWO POLSKIE

NR 45

LIPIEC SIEMPIEN 1978 R



WYDAWNICTWO POLSKIE

Wydaje się, że po tym wyjaśnieniu łatwiej będzie nam zrozumieć dlaczego Andrzej Wieluński stara się postawić, zgodnie z partyjnymi wytycznymi, znak równości pomiędzy pojęciami "Polska Rzeczpospolita Ludowa" i "Rzeczpospolita". Przy takim postawieniu sprawy łatwo można sugerować, że dobry Polak to ten, który pracuje dla PRL i wiernie słucha poleceń "Władzy Ludowej", a także bezkrytycznie wierzy w to, co mu ta władza daje do wierzenia. Obywatel zaś, który ośmiela się mieć spojrzenie krytyczne, wysłać samodzielnie, choćby korzystać z przysługujących mu praw i obywatelskich, nawet pomagać się tego dla siebie i innych, śmiało krytykować korzenie i przejawy zła panującego w kraju, szukać i wskazywać sposoby naprawy tego zła, przeciwstawiać się w ramach legalnych środków panującej władzy i walecząc oraz ich przywilejom i popełnianym błędom - to zły Polak. A jeśli jeszcze do tego wszystkiego, w głębokim przekonaniu o swojej słuszności, ośmieli się dążyć do zmiany panującego w kraju systemu określonego mianem PRL, aby w interesie narodu przekształcić go na lepszy - to już nie tylko zły Polak, ale wróg Polski i Polaków, jednostka z marginesu społecznego, godna najwyższego potępienia, dywersant polityczny, a może nawet przynależny do "krajowych kół imperializmu międzynarodowego".

...awienie znaku równości pomiędzy "Rzeczpospolitą", a PRL ma
...statwienie apelowania do serc i sumie Polaków "w imię państwa"
...o działanie /wzmoczenie wysiłków/ aby /dynamicznie rozijać/ /czytaj :
...gospodarkę kraju beznadziejnie zabażagoną przez władców PRL i pociąg
...jącego kryzysu ekonomicznego, społecznego i politycznego. Apelowanie to i unia
...nie granie na uczuciach narodowych ma na celu odwrócenie uwagi społec
...czeństwa od prawdziwych przyczyn istniejącego stanu rzeczy i ratowanie
...jącego systemu władzy i zarządzania państwem. Dostrzeżenie prawdziwych
...czyn istniejącego stanu byłoby bowiem bardzo niebezpieczne dla rządu
...gdyż obywatele znając już je zaczęliby myśleć nad sposobami usunięcia
...w kraju, a nie o /beznadziejnym/ związku między ich skutków. To w
...wzwanie o naprawę Rzeczypospolitej. Głównym takim wy
...wa i to działanie na rzecz likwidacji rozpaczliwego zła u samych
...podstaw i tworzenia zdrowych fundamentów pod nasz lepsze jutro. Tak

wolna i działanie stawało się śmiertelnie niebezpieczeństwem dla systemu, który
walczył się z nim. PRL stało się o początkiem jego upadku.

Należy również ustosunkować się do kilku innych stwierdzeń Andrzeja Wieluńskiego zawartych w artykule "My i Rzeczpospolita". Píše on "Jednostkowy i
stosunek do państwa jako instytucji formalno-prawnej, regulowany
określonymi aktami prawnymi i można nie wymagać od obywateli, by
instytucje wymierzające podatki, bowiem podatki trzeba po prostu pła-
cić. Można nie kochać instytucji sądownictwa, ale należy podporządko-
wać się jej wyrokom, stoje bowiem za nimi autorytet państwa, prawa, sprawie-
dliwość. Państwo dysponuje możliwościami zmuszającymi do respektowania i
które samo stawia i zabezpieczanie własnych interesów, w obronie któ-
rych te są ustanowione". I dalej: "Państwo może narzucić określone
zachowania, postępowanie, wyśrodek, hierarchię ważności tych czy innych proble-
mów, zawiadując i nadzorując kształtowanie opinii publicznej /.../".

W takich tych, sądzę, że w sposób niezamierzony przez autora - wyszło
z tego zorka. Jeżeli poprzednio ustaliliśmy, że Rzeczpospolita to nie to
co Polska Rzeczpospolita Ludowa, to już automatycznie z cytatów powyż-
szych nasuwają się następujące wnioski: PRL jest państwem, w którym władza
spoczywa w rękach grupy ludzi, którzy ją dzierżą nie z woli narodu. Ta rzą-
dząca grupa, aby utrzymać się przy władzy i zabezpieczyć swoje interesy,
stworzyła instytucje i akty prawne, których naród w znacznej części przypad-
kowo nie uznaje za sprawiedliwe i niechętnie je respektuje. W tym kontekście
staje się staje stwierdzenie A. Wieluńskiego, że "nie można wymagać od oby-
wateli, aby kochali instytucje", ale ich polecenia trzeba wykonywać, bowiem
państwo posiada wystarczającą egzekutywę w stosunku do obywateli. Jaka to
egzekutywa - wszyscy wiemy. To nie tylko wymienione przez Andrzeja Wieluń-
skiego o instytucje wymiaru podatków i wymiaru sprawiedliwości, ale także:
cenzura, kolegia administracyjne, MO z jej szturmową czołówką ZOMO, SB i
wiele innych form nacisku.

I na Wieluński rację, że nie można wymagać od obywateli, aby instytucje spa-
ratu ucisku kochali. Wystarczy żeby się ich bali i potulnie skłuchali w in-
terese PRL. Nadsuwa się z refleksją, że gdyby o stanowieniu prawa decydo-

Wniosek społeczeństwo poprzez swoich przedstawicieli w sejmie i rządzie, wybranych w prawdziwie wolnych i demokratycznych wyborach, uczciwy obywatel nie darzyłby instytucji państwowych antypatią i bez przymusu stosował się do przepisów, gdyż przepisy te i powołane do ich przestrzegania i wykonywania instytucje, stałyby na straży nie tylko obowiązków, ale i praw obywateli. W dalszej części omawianego artykułu autor podnosi lament na temat złej "roboty" obywateli i podaje łatwość zaskarżających w cyfrach jej skutki. W konkluzji wyciąga wniosek, że złe "dobro" państwo chce uszczęśliwić obywateli, ale "zły" obywatel mu to uniemożliwia, oszukując państwo i okradając. Ta zła robota jest w naszym przekonaniu efektem bytu społeczeństwa w PRL, który określił i określa jego świadomość. Winę za to ponosi nie społeczeństwo, ale ci, którzy panujące w kraju stosunki stworzyli i utrzymują. I niech się nie zaskarżają złem, które tkwi w społeczeństwie. Oni to zło posłali i pozwolili mu się rozpleść. Oni tkwią u korzeni tego zła. I istotnie, jak pisze autor, "Rzeczpospolita" jest ogromnie bogata, gdy chodzi o ponoszenie kosztów. Ponosi je jednak z powodu trzydziestoletniego zarządzania władców PRL. Rzeczpospolita - Naród i jego świadomość płacą ciężki ha-racz materialny i moralny za te rządy.

W końcowej części artykułu Andrzej Wieluński wpada znów w patetyczno-patriotyczny ton, kiedy powołując się na sienkiewiczowski "Potop" zapytuje: "A kto dziś szarpie płaszcz na Rzeczpospolitej?" i sugeruje, że czynią to ci co źle pracują. Nie pochwalamy złej pracy, ale jak stwierdziliśmy, w istniejących warunkach społeczno-polityczno-ekonomicznych jest ona sprawą naturalną i żadne odwoływania się do sumień nie pomogą. Społeczeństwo wie kto ten płaszcz szarpie. Szarpia go ci, którzy budują sobie wille-pałace, oni, ich synowie rozbijają się najlepszymi samochodami, żyją na najwyższym luksusowym poziomie, dla nich są specjalne sklepy i dostawy - warstwa dzierżąca władzę, nasza czerwona arystokracja i burżuazja.

Dlatego, że w Ojczyźnie nie chcemy być tylko stypendystami, nastawionymi jedynie na konsumpcję, podjęliśmy naszą działalność w niezależnej opozycji

aby nie było do końca nie rozwinęła i zmniejszała tego, co rozumieć się ma
nam Rzeczpospolite.

Krzysztof Gałorowski

Każda zbrodnia nie znajduje wybaczenia "Gazeta Krakowska" ma wartość wolnej
słowa. Kolportaż prowadzony bezpłatnie. Względem jest się jednak bardzo za
dobrowolne datki pieniężne na cele techniczne związane z wydawnictwem

Apel dyktowany rytmem psalmów i psalmów

"Dziennik Polski" z dnia 20.07.1978 r. nr 163 poinformował społeczeństwo
naszego miasta, że w związku z świętem 22 lipca w Zmotoryzowanym Oddziale
Milicji Obywatelskiej w Krakowie odbył się uroczysty apel pododdziałów tej
jednostki z udziałem kompanii honorowej 6 Pułku Karabinów Wydzielonych Powiatu
Dębskiego. W naszym kraju odbyła się tego apelu trudno dopatrywać się
czegoś dziwnego. Znamienity natomiast jest fakt udziału w nim kompanii hono-
rowej popularnych w społeczeństwie "czerwonych baronów", gdyż udział ich
ich sztandaru we wrześniowej uroczystości z ZOMO wcale nie przynosi im reszt-
y. Jak wszyscy wiemy ZOMO powołane zostały przez władze PRL do tłumienia
zbiorowych przejawów niezadowolenia społeczeństwa z panujących w kraju
sunków. Zostały więc powołane do obrony jedynostwa PZPR przed plebejs-
tą polskiej klasy robotniczej, przeciwko polskim studentom i chłopom
przeciwko społeczeństwu polskiemu. Owe uroczystości psalmów, gasi i psalmów w
lokalnie widzeliśmy już w akcji. Szczególnie zapisał się mi w pamięci
robotników Wybrzeża w grudniu 1970 roku i Radomiu w czerwcu 1976 roku.
Nie też dziwnego, że nie są oni darzeni sympatią Polaków, a służby w jed-
nostkach ZOMO nikt nie uważa za zaszczytną. Dlatego uważany za gorzkie i
uwieczające godności żołnierza i honorowi sztandaru wojskowego uczestnic-
nie w imprezach fraternizujących ich z ową siłą, która nas skrzyty brutalną
przemocą w stosunku do niepokornego społeczeństwa polskiego, w obronie in-
teresów kasty rządzącej w PRL.

Czyżby organizatorzy tego apelu chcieli w ten sposób dać do zrozumienia nam Polakom - ludowi pracującemu miast i wsi, że wojsko równie jak ZOMO gotowe jest do walki z własnym narodem, miast stać na straży granic Ojczyzny? A swoją drogą fakt zorganizowania apelu w ZOMO z okazji rocznicy ogłoszenia manifestu PKWN i ogłoszenie tego w prasie do publicznej wiadomości ma wydźwięk parodystyczny. Przeciśk Manifest głosił, że Polska będzie państwem demokratycznym, "rządzonym przez przedstawicieli ludu pracującego miast i wsi" - czyli państwem społeczeństwa polskiego. Tymczasem władza wyrosła na bazie tego manifestu, mieniła się być ludową, w obawie przed własnym odwołaniem stała się takimi twory zbrojne i zmilitaryzowane jak ZOMO, aby z ich pomocą lud ten w jarzmie trzymać. Polska zaś wprowadzona na wyposażenie miłości po doświadczeniach "polskiego października" znów stała się symbolem władzy.

Krzysztof Halicki

- Punkty Konsultacyjno - informacyjne -

----- RUCH OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA -----

- BYDGOSZCZ - ul. Zachodnia 1a, tel. 217-322, czwartki godz. 17 - 18
GDANSK - WRZESZCZ - ul. Zabłockiego 2a m. 23, czwartki godz. 17 - 19
KROKICE - ul. Mikołowska 30 m. 7, tel. 616-912, czwartki godz. 17 - 18
KRAKOW - ul. Rabina Meisela 24 m. 7, wtorki godz. 16 - 18
LUBLAN - ul. Hutnicza 20 m. 6, tel. 619-30, czwartki godz. 17-18
LÓDZ - ul. Konstytucyjna 11 m. 1, tel. 868-57, środy godz. 17 - 18
POZNAN - ul. Chelmińska 6 m. 3, środy godz. 17 - 18
PRZEMYSL - ul. Przemysłowa 22 m. 3, poniedziałki godz. 17 - 18
SZCZECIN - ul. Boh. Warszawy 113 m. 7, piątki godz. 18 - 19
WARSZAWA - ul. Czarniakowska 34 m. 120, tel. 400-180, poniedziałki 16³⁰-18
ZAMOSC - ul. Wiejska 19, środy godz. 18 - 19

~~~~~

- Bohaterom Powstania Warszawskiego -

1 sierpnia 1978 roku minęła 34 rocznica wybuchu Powstania. Bohaterski zryw chłopców i dziewcząt wyzwolił Warszawę - Miasto Nieujarzmione - dając mu przedsmak wolności. Godzina "W" stała się nadzieją zwycięstwa nad zienawidzonym wrogiem. Mimo bohaterstwa ludu Warszawy i setek tysięcy ofiar - Powstanie pozbawione pomocy skończyło się klęską. Z bronią u nogi stały na wschodnim brzegu Wisły milionowe armie radzieckie - które zatrzymały swą ofensywę, aby dać czas Niemcom na rozprawienie się z Warszawą, na wymordowanie i wypalenie jej mieszkańców, zburzenie miasta. Dopiero gdy to nastąpiło, armia radziecka ruszyła znów na zachód, na gruzach Warszawy osadzając rząd złożony z wiernych Moskwie zdrajców i sprzedawczyków. Ktoś może zapytać o sumienie tych, którzy zostali postawieni przez Stalina na czele "niepodległej" Polski. Nie znajdzie odpowiedzi. Powstanie Warszawskie upadło w październiku 1944 roku - lecz żołnierze Powstania przez dwanaście następnych lat - do 1956 roku - dręczony był w więzieniach. Ci, którzy walczyli z Niemcami w Armii Krajowej - uznani zostali przez władze PRL na politycznie podejrzanych, wielu uwięziono UB, inni byli inwigilowani i dyskryminowani. "AK - zaplute barki reakcji" - oto hasło, które władcy PRL kazali umieszczać na plakatach.

Po 1956 roku władze zmuszone zostały do wypuszczenia z więzień akowców i rehabilitacji skazanych. Często była to rehabilitacja pośmiertna. Stosunek władz do akowców zmieniał się, lecz w znacznym stopniu pozostawał. Nadal jeśli nie chcieli się ugiąć, nie zapisywali się do partii - traktowani byli jako obywatelska i głośniejsza kategoria. Tak jest do dzisiaj.

Władze PRL - próbują obecnie pozbawić żołnierzy AK ich historii. Cenzura ogranicza publikacje o AK. Te dwie litery określają często nawet w nekrologach. Prasa i telewizja zachęcają się rzekomymi zasługami Gwardii i Armii Ludowej, próbują stworzyć wrażenie, że to one niosły na swych barkach główny ciężar walki z Niemcami, gdy AK pozostawała gdzieś na boku.

Czy dla żołnierzy AK, dla prawdy i w walce nigdy nie będzie sprawiedliwość?

ci ?

A. Wilk - żołnierz Powstania

"Droga" - wydanie specjalne - 1 sierpnia 1978 r.



- W rocznicę Powstania -

W 34-tą rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego we wszystkich kościołach Warszawy odbyły się Mase święte za dusze poległych i pomordowanych uczestników Powstania oraz ludności cywilnej. Tłumy mieszkańców Stolicy wypełniły warszawskie cmentarze, aby oddać hołd dla swych najbliższych, bohaterów Powstania i ofiar hitlerowskiego barbarzyństwa. Kilkadziesiąt tysięcy warszawiaków zajęło kwatery powstańcze na cmentarzu Komunalnym, dawnym Wojskowym, w grobowcach. Groby udekorowano kwiatami z wstążkami w biało-czerwonych barwach. Zapłonęły tysiące świec. Podobnie na terenie miasta okorowano ulice upamiętniające miejsca straceń.

Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela - Redakcja Miesięcznika "Droga" - wydała specjalną ulotkę z tej okazji. Kilka tysięcy egzemplarzy tej ulotki rozkolportowano na terenie Warszawy, a w dniach następnych na terenie ośrodków działania Ruchu Obrony w Trójmieście, Szczecinie, Lublinie, Łodzi, Przemyśle, Wrocławiu i Krakowie. Najwięcej - blisko tysiąc rozdano mieszkańcom Warszawy przybyłym na Cmentarz Komunalny, dawny Wojskowy w Warszawie. Kilka sztuk ulotki skonfiskowali w trakcie kolportażu funkcjonariusze SB.

W ulotce tej dwie wiersze z tej ulotki. Drugi - Kazimierza Wierzyńskiego, jest w tym celu zupełnie nieznamy.

Juliusz Słowacki

OFIAROWANIE

U nóg twych kładę; O żałosna wdowo

Polskiego ludu. O matko w żałobie

Tych, co śpią w krwawym pochowaniu grobie

I tych - co wierzą, że staniesz na nowo;

O Ty - towa twą krew Chrystusową

Wlać na twarzę wątplące i blade,

Wzawo - tę pieśń Ci pod nogi kładę,

I nóg krwawionych Twoich sięgam głową.

Bo ja nie wiem, czyś Ty się zlekka  
Carakiego czoła i carakiob rycerzy;  
A gdy mówiono, żeś przed nim uklęka,  
Ten był jak człowiek, gdy grzmot wań uderzy;  
Potem schyliwszy czoło zamyślonie  
Rzekłem i żeś klęka Ty po tę koronę  
Co upadła z głowy i u nóg Ci leży.

Kazimierz Wierzyński

NA ROZWIĄZANIE ARMII KRAJOWEJ

Za dywizję wołyńską, nie kwiaty i ulanki  
szubienica w Lublinie, ojczyście Majdanki.  
Za sygnał na północ, bój pod Nowogródkiem -  
Długi urlop w więzieniu. Długi i ze skutkiem.  
Za bój o naszą Roszę, Ostrą Bramę, Wilno  
sucha gaza lub ksyłka na rozpacz bezsilną.  
Za dzień i nocie śmierci, za lata udręki  
taniec w kółko;  
raz w oczy, a drugi raz w szczęki.  
Za wieś spalona, bitwy, gdzie chłopaka szła czeleść -  
last gończy tropicielski; dopaść i rozstrzelać.  
Za mosty wysadzone z ręki robotniczej -  
Wyszyc gdzie kto się ukrył, psy spłócić ze smyczy.  
Za wyroki na katów, za celny strzał Kręta -  
jeden wyrok : do tury.  
Dla wszystkich. Do czysta.  
Za Warszawę, Warszawy powstańcze zachcianki -  
specjalny oddział śledczy;

"przykryć do ścianki".



Zwinąć chorągiew z masztu. Krapa jest zasuta.

Za dywizje Okrzei, Rataja, Traugutta.

Pociąg sztandar w kawałki. Rozdać  
wśród żołnierzy.

Na drogę niech go weźmą. Na sercu niech leży.

Dla Czytelników, którzy nie mieli możliwości zapoznać się bliżej z historią AK podajemy kilka wyjaśnień do wiersza K. Wierzyńskiego.

Wołyńska - to 27 Wołyńska Dywizja AK. Oddziały wileńskiego AK podokręg Nowogródek stoczyły bitwę z Niemcami pod tą miejscowością w ramach realizacji akcji "Burza". W Wilnie wybuchło powstanie oddziałów AK i przy pomocy skontrowanych oddziałów terenowych Okręgu Wilno, przy udziale żołnierzy radzieckiej - Wilno zostało oswobodzone od Niemców. Następnie oddziały zostały przez Rosjan rozbrojone i internowane, po czym zostały zesłane do ZSRR. Wielu nigdy nie powróciło. Oddziały, które do Wilna nie zostały skierowane zostały przez Armię Czerwoną zlikwidowane. Podobnie stało się z oddziałami Okręgu Lubelskiego AK, których internowano na terenie dawnego niemieckiego obozu zagłady w Majdaniku.

Żołnierze AK, którym udało się uniknąć internowania byli ścigani, prześladowani, aresztowani i skazywani, a nierzadko likwidowani przez NKWD. Dywizje : Rataja, Okrzei, Traugutta - to nazwy dywizji wchodzących w skład Warszawskiego Korpusu Armii Krajowej, biorących udział w Powstaniu Warszawskim. 28 DP im. Macieja Rataja /oddziały powstańcze w Śródmieściu, 10 i 11 Złotego/, 10 Dywizja Piechoty im. Stefana Okrzei /oddziały 10 Złotego, 11 i Czerniakowska/ oraz zgrupowane w lasach chojnowskich, 8 DP im. Romualda Traugutta /oddziały na Żoliborzu i w Puszczy Kampinoskiej/. Wyżej wymienione oddziały zorganizowano w dywizje już po upadku Powstania na Ochocie, Woli i Starym Mieście.

Redakcja

Opinia Krakowska nr 4/5 lipiec / sierpień 1978 r.

W Krakowie w dniu 1 sierpnia 1978 r. o godzinie 17:00 /godzina "W" / delegaci  
Krakowskiej Grupy Działania Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela oraz  
redakcji "Opinii Krakowskiej" składali na Grobie Nieznanego Żołnierza w Kra-  
kowie symboliczną wiązaną biało-czerwonych goździków. Minutą ciszy odda-  
liśd poległym i pomordowanym w Powstaniu Warszawskim.

#### - Propaganda PKWN o Powstaniu Warszawskim -

Redakcja nasza otrzymała do wykorzystania egzemplarz 4-go numeru "Publi-  
kacji Żołnierza" wydany w maju 1945 roku przez Wydziałowo Oświatowo-Propa-  
gandowy Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego.  
Tytułem "Powstanie Warszawskie - fakty i dokumenty". Broszura ta  
jest w oryginalnym, drukowym stylu. Obrazuje jednak dość jedno-  
bocznie w sposób w sposób Polaków na temat Powstania Warszawskiego. Na  
kładli podawali pod dyktando PWN. Uwagę zwraca całość wydruku, co  
domość Czytelników fragmentów tego wydawnictwa. Działający Czytelnik  
poznany już jako-tako z problematyki i historią Powstania Warszawskiego  
nie może mieć wątpliwości co do podanych przez niego danych i ocen.  
Broszura.

Na początek podjęty oceny dotyczące roli AK w Powstaniu Warszawskim.  
" Dowództwo AK od początku zastosowało strategię i taktikę, która  
podrywała rozmach walk. Od pierwszych dni brak było ogólnego planu  
tarnego i mobilizacyjnego. "

por. Zamojski AL /Zamojski Klika przypis redakcyjny

Z wywiada dla "Rzeczypospolitej" nr 64 i

" Dlatego też dowództwo AK pozwoliło Niemcom, bez przeszkód przebiegać  
z Woli do Wisły. " ... " oddano atak na 24 Czerwoni, w tym na  
kiedy wyładowały tam pierwsze desanty Wojska Polskiego. "

" Działalność dowództwa AK - co oznaczało i faktycznie, uproszczenie  
nieuchwalnym ruchem Nacjonalizmu, który miał być ostatecznym  
tędy to na 1 montażem zawrócił z drogi zbrojnego zwycięstwa, który  
miał być nie do wygrania. " ... " Celem akcji AK walczyć o wolność "



rowana została na przygotowanie kapitulacji."..." Gen. Bór-Komorowski wolał Niemców od swoich. Całą swą energię, której tak mało przejawiał w okresie walk, skierował na organizację wspaniałego pochodu zwartymi szeregami ... do niewoli".

z przemówienia Naczelnego Dowódcy WP  
Marszałka Roli-Żymierskiego na pogrzebie oficerów Sztabu AL

" Gen. Sosnkowski i gen. Bór-Komorowski wraz z agentami sanacyjnymi w swoim sztabie odpowiadają za wywołanie powstania przed Bogiem, historią i przed sprawiedliwym, ale erogim trybunałem, skrwawionego w swej stolicy narodu polskiego".

12.X.1944 - z rezolucji ludności  
na wiecu na Pradze

" My oficerowie, podoficerowie żołnierze Garnizonu Chełmskiego oraz przedstawiciele władz cywilnych, duchowieństwa, organizacji politycznych i społecznych miasta Chełma ... wyrażamy swoje oburzenie z powodu haniebnego zdrady reakcyjnych przywódców AK. Pełnomocnicy Raszkiewicza dopuścili się czynu wobec którego blednie Tragowica".

"Rzeczpospolita" nr 25

Tak w ówczesnym okresie polscy komuniści oceniali Powstanie Warszawskie. Takie propagandowe urabianie społeczeństwa, a szczególnie wojska, miało na celu przygotowanie do generalnej rozprawy z AK, która była już w toku i trwać miała przez następne lata, przybierając coraz bardziej oszczerczy charakter. W ten sposób polscy komuniści, szermując kłamstwem i obelgą, zbijali sobie na Powstaniu Warszawskim kapitał polityczny na własny użytek. Tak urabiany propagandowo żołnierz WP miał już wkrótce skierować broń do bratobójczej walki z zapchniętymi ponownie do konspiracji i lasu żołnierzami byłej AK.

A oto kilka z dobitniejszych cytatów z broszurki obrazującej rolę AL w Powstaniu Warszawskim w myśl obowiązujących w maju 1945 roku kanonów komunistycznej propagandy :

" Armia Ludowa stała się ośrodkiem skupiającym wszystkie szczerze patriotyczne elementy powstania" .... " Dowództwo AL starało się wyprowadzić Powstanie ze ślepego zaułka" ..... " To ona dokonywała legendarnych dziś wyczynów jak wzięcie czołgów żywcem".

z przemówienia Naczelnego Dowódcy WP  
Marszałka Roli-Żymierskiego na pogrzebie  
oficerów Sztabu AL

" Dowództwo AK starało się oszukańczo przypisać sobie każdy czyn AL, a walkę w Warszawie przedstawić jako swój monopol". ... " Przez biura werbunkowe AL na Woli, Starym Mieście, Czerniakowie i Śródmieściu przeszedł w ciągu 6 tygodni obrony Warszawy tysiące ochotników."... " Słynna obrona Starejki - to dzieło przede wszystkim Armii Ludowej".

por. Ewa z AL z wywiadu dla  
"Rzeczpospolitej" nr 44

" Dowództwo AK świadomie przeciwstawiało się rozszerzaniu się Powstania na dzielnice, gdzie przeważały sympatie dla AL i do naszego wojska".

ppor. Jaworski z wywiadu dla  
"Rzeczpospolitej" nr 61

" Jakże niegodnie i haniebnie wygląda rola AK-owskiego dowództwa wobec tytanicznego wysiłku Armii Ludowej".

z przemówienia Roli-Żymierskiego -j.wyż.

Taka ocena Powstania Warszawskiego obowiązywała do roku 1956, a jej relikty w historii pokutują w PRL do dzisiaj. Większość wymienionych cytatów pozostawiamy do skomentowania Czytelnikom. Dodamy od Redakcji, że "Legendarne branie czołgów żywcem" przez AL nie pomiesza legendy, ale baśnię włożyć trzeba. Zaistnienie takich faktów historia, nawet ta obowiązująca w PRL-u, nie potwierdza. Nie ujmując nic z żołnierskiego wysiłku i ofiary żołnierzy AL pragniemy przypomnieć, że oficjalna historiografia w naszym kraju zmuszona została przez fakty, wysiłek ten doprowadzić do mniej-więcej realnych jego wymiarów. Jeszcze ciągle upercie rozdmuchuje go propaganda.



Nieschaj cyfry powie iżę jaki udział i wpływ na przebieg i ukończenie mi.  
Najbardziej skłonny do wyolbrzymiania tego wyniku autor pracy historycznej wydanej w 1971 roku przez WIH pt. "Oddziały Gwardii i Armii Ludowej 1945" - Józef Bolesław Garas, powołując się na pracę A. Przygońskiego "Udział PPR i AL w Powstaniu Warszawskim" /str. 20/, określa stan oddziałów AL w Warszawie w przeddzień wybuchu powstania na około 2000 ludzi, z około 1050 w oddziałach bojowych i służbach. Liczebność szeregów AK w Okręgu Warszawskim oblicza się na około 40 tysięcy. Reżimowy historyk Jerzy Kirchmayer w swojej pracy "Powstanie Warszawskie" szacuje stan bojowe oddziałów niepodporządkowanych dowództwu AL - Powstanie nasze AL - około 270 żołnierzy, PAL - około 120 żołnierzy, KB - około 620 żołnierzy i NSZ - około 740 żołnierzy, przy czym w pierwszych dniach Powstania wzięło udział w walkach około 36.000 powstańców. Wg Kirchmayera przebieg stanu oddziałów powstańczych wahał się w różnych okresach Powstania o 28 tysięcy żołnierzy. Takie zastawienie liczb zaszeregowuje w odpowiednim miejscu rolę i znaczenie AL w Powstaniu Warszawskim. Nie ułatwia to natomiast wniknięcia w jej walki i należytego szacunku tym, którzy w tym czasie oddali życie.

Redakcja

-----  
- Strachy - cuda i represje -  
-----

Ostatnio nasza prasa zamieściła lakoniczne i utrzymane w stalinowskim tonie notatki na temat wyroków jakie zapadły w ZSRR przeciwko tamtejszym dyktatorom. Unsocniają one jaki to liberalizm polityczny panuje w naszym kraju pod rządami miłośników nam panujących Towarzyzy. Bowiem jak na razie w naszym kraju nie ma żadnych dysydentów, a także ci, którzy nigdy systemów rządzących PRL nie wyznawali, ulegają w stosunku do radzieckich istotnie tylko takim samym i daleko cięższym represjom. A właściwie to robią sobie bezkarnie i im się to najbardziej podoba. Tam zapadły wieloletnie wyroki. A u nas ?  
U nas, można powiedzieć, bagatela : po kilka tysięcy grzywny np. za

anie miasta /czytaj: rozdawanie ulotek/, zakłócanie komunikacji publicznej  
czytaj: zorganizowanie wianu/, jakieś drobne lub mniej drobne pobicia prze-  
mnych /N.Y. lub nieznanymi sprawców, rewizja, konfiskaty, zatrzymanie do  
później. W ten sposób trzym tygodnie aresztu za nieprzebieżenie w terminie

... wiatrówki /widocznie jest to u nas groźna broń.../, czy  
... trzym tygodnie aresztu za domniemane stawianie oporu władzy. Zdarze-  
... się kłopoty w miejscu pracy, pozbawianie jej /benutzungsverboten - przeciwko  
... którego w RFR ostro protestujemy/, czy też pozbawianie wizerunku

... licencji na wykonywanie zawodu rzemieślnika. Pewien wybitny stu-  
... zespół teatralny, który permanentnie eksperymentował na niepoprawnie  
... w swojej nieblagorodności, zasłynął z tego że wszedł "na gapę"  
... /... za wspaniały protest .../, no i tak dalej za stawianie opo-

... władzy /pejki aresztu istotnie pozły z .../. Przypadek się  
... rozmowy wyjaśniające i uświadamiające. W stosunku do szczegó-  
... zawał ... studentów stosuje się niekiedy telegesę.  
... wiadomo jasno - nikt tu nikogo nie oskarża o żadne zapiekractwo, ba, nawet

... działalność polityczną. Proponuję w ten sposób włączyć stosując szero-  
... gane środki kulturalnej perswazji stara się zlikwidować wszelkie zamknięte  
... przepisów porządkowych, przeważnie na tle chuligaństwa, porażonych prze-  
... ludzi z marginesu społecznego, którzy występują pod szyldem niezależnej opo-

... Stan ten jest, jak sugerowałem na spotkaniu z pracownikami i studentami  
... minister Kłakol w mieście kwietniu b.r., miernikiem przemian demokra-  
... wnych zachodzących w naszym kraju. Skomentujmy, że miernik ten mierzony  
... i ... skierowanych wobec niepokornego społeczeństwa. Osobliwy

... miernik w kraju, w którym na oficjalnych szatach wypisano hasła "de-  
... "okracja", a następnie "demokracja socjalistyczna".  
... społeczeństwie krąży różne "Złoty", "szekalski" i "wyższe z palca"

... plotki i podstępny. Niektóre są nawet bezczelnie publikowane przez ten "pra-  
... "wiodni szekal" alarmujący na bieżąco w "Władza ludowa" i  
... "Władza ludowa", że do akcji wkroczyła od czasu do czasu, czynnik nieprzy-



przypięte i siły zgoda irracjonalna, aby ukroczyć bardziej rozwydrzone jednostki. Nie tak dawno, jak stwierdziły kompetentne i oficjalne organy, krakowski bruk nie wytrzymał i jednego z takich tak asfalten w pysk zamalował, że ru się biedakowi zmarło. Społeczeństwo wychowane w PRL w duchu materializmu i racjonalizmu, w to wydarzenie niezwykle wierzyć nie chciało, a nawet niektórzy, ci najbezpieczniej, ośmielali się wypisywać w tej sprawie różne spekulacje i oświadczenia do władz. Władze sprawę wnikliwie śledziły i nieistnienie ziemskich sprawców tego przypadku potwierdziły. Sprawę więc umorzono. Niektórym jednak zakamieniałym niedowierkom urzędowe to stwierdzenie nie wystarczyło. Znalazł się nawet jeden, który ośmielał się twierdzić stanowczo, że ze zdarzeniem tym nie miały nic wspólnego siły nadprzyrodzone i podobno miał na tę okoliczność jakieś ziemskie dowody. Niedowierkiem był jednak w sprawach mocy pozaziemskich niebezpiecznie, gdyż jak wynika z różnych legend, siły te takiego postępowania bezkarnie tolerować nie lubią. Wobec tego, że osobnika tego wkrótce spotkała zasłużona kara i utopił się w morzu, choć, jak twierdzą po cichu, jego byli znajomi, od dzieciństwa wody nie lubił. Tak więc dzięki kagocym parawanom i pomocy sił nadprzyrodzonych, władza w PRL stoi silnie na nogach i wcale się nie chwieje /tym bardziej, że na służbie alkoholu używać nie wolno/.

Ostatnio z pomocą i radą przyszli władcom PRL czeskosłowaccy towarzysze. "Trybuna Ludu" nr 172 z dnia 23 lipca b.r. na stronie 9 donosi, że dziennik "Ende Prawo" zamieścił obszerny artykuł o doświadczeniach KPCs w walce z rewizjonizmem. Są tam ciekawe wskazówki dla innych partii rządzących w krajach demokracji ludowej. Np. "konceptyś ław. czeskosłowackiego specyficznego stylu socjalizmu oznaczającego wyrzeczanie się ogólnych koncepcji prawdziwości budownictwa socjalistycznego". ... "Autorytet ZSRR jest ściśle związany z autorytetem marksizmu-leninizmu partii komunistycznej i socjalizmu". Jak z tego wynika Towarzysze - nie może być do socjalizmu polskiej czy czeskosłowackiej drogi - jest tylko jedna - radziacka. Z doświadczeń KPCs wynika, że decydujące znaczenie do "nawrócenia socjalizmu na właściwą drogę miała

ed działań komunistów czechosłowackich"... ale również "internacjonalistyczna praca /czytaj agresja i pacyfikacja społeczeństwa czechosłowackiego - przyp. red./, jakiej udzielono ludowi czechosłowackiemu w sierpniu 68 roku".

Publikacja ta miała zapewne znów zastraszyć społeczeństwo polskie, podobnie jak artykuły publikowane w rocznicę zbrojnej interwencji wojsk Paktu Warszawskiego w Czechosłowacji, straszakiem "radzieckich turystów na czołgach". Wierzymy, że ani metody łagodnych perswazji, ani siły nadprzyrodzone, ani inne, nawet raświeckie, strachy i straszyska - nie zmienią w naszym narodzie tendencji do uciekania na lewo.

My nadziewamy, że coraz bardziej powinno to docierać do świadomości rządzących nami "straszyszy".

Krzysztof Gosińkowski

---

#### - "DROGA" - nowe pismo Ruchu Brony -

---

W czerwcu b.r. ukazał się pierwszy numer nowego pisma niezależnego "Droga" redagowanego przez Leszka Moczulskiego. "Droga" jest bezpośrednią kontynuacją dotychczasowych 12 numerów "Opinii". Pierwszy numer "Opinii" ukazał się w czasie, gdy prasa niezależna osiągnęła szczyt informacji bieżącej. W tym czasie zadaniem chwili było stworzenie pisma stanowiącego forum dla formowania opinii niezależnych i możliwie różnorodnych. "Opinia" wypełniła swoje zadanie, a dla pisma niezależnych o takim charakterze jest więcej. Kontynuując pracę nad tworzeniem niezależnej opinii publicznej w Polsce - "Droga" ma na czelne swoje zadanie uważa poszukiwanie, dyskusje i precyzowanie drogi prowadzącej ku przyświecającemu społeczeństwu celowi. Cele te określamy skrótowo w podtytule "Drogi" - WOLNOŚĆ dla każdego człowieka, NIEPODLEGŁOŚĆ dla narodu, dla Rzeczypospolitej. Nasze pismo również propagować będzie te jasne hasła, które odzwierciedla i nasze cele działania.

z a k a z j a



Kim jesteś Polaku?

Krytykujesz, narzekasz w gronie rodziny i przyjaciół, wściekasz się, gdy sto-  
isz w kolejce za najpodległym kawałkiem wędliny wypełnionej kryłem i nie-  
wiadomo czym jeszcze, przeklinasz na balagan i bezprawe różnych instytucji.  
Zadanie z twoim zakładem pracy. Wściekasz się, gdy w środkach masowego prze-  
kazu zapewniają cię, że jest ci coraz lepiej, że widzisz, że robisz z siebie  
idiotę, którego można wszystko omówić. Wiesz, że jest źle i że będzie jeszcze  
coraz gorzej. Dla świętego spokoju wpinasz się do PZPR-u, idziesz na wiec  
potępiający odważnych robotników, którzy ośmielili się zastraszować, brawo-  
ndział w szopce, która zwie się wyborami. Prowadzisz swoje dzieci, by zani-  
wały się do organizacji młodzieżowej, by chodziły na pochody 1-go Maja, że  
by nie mówiły nigdy tego co myślały itp. Wydaje ci się, że najważniejsze to  
przeżyć w spokoju i bez kłopotów. Gdy nigdy nie przyjdzie ci na myśl, że się  
sprzedajesz, stając się coraz bardziej niewolnikiem własnej stabilizacji?  
Zastanów się, kim ty właściwie jesteś?

Jedynym co ci jeszcze stało, to opowiadanie żartów o milicjantach, wiesz,  
że gdzieś w Polsce dzieją się opozycja, może nawet masz ciebie nadzieję, że wresz-  
cie coś się zmieni, oczywiście bez twojego udziału, z dala od twego domu.  
Zamykasz się więc jak ślimak w swojej skorupie i czujesz, że żaden powiew  
odważniejszej myśli nie przedostanie się do jej wnętrza. Nie chcesz by ktokol-  
wiek potrzaskał twoim sumieniem i zakłócił twój spokój. Ty masz przecież po-  
dzinę, dobre stanowisko w pracy i jakiegoś perspektywę na przyszłość. Jedyną  
drogą dla ciebie, to zamknięcie się na przykroć kłamstwach za ciężką mro-  
strawę.

• O Polaku - gdzie poliznął się Twój honor i odwaga?

Roman Kahl - Stachniewice

...  
- Bogu i Jeryzynie -

Redakcja naszego pisma otrzymała sprawozdanie żołnierzy walk niepodległości

wych adresowana do Prymasa Polski, zawierające dane dotyczące działalności tego środowiska, gdzie działalność niepodległościowa łączyła się nierozdzielnie z wiarą katolicką. Z uwagi na wysoką wartość tego materiału postaram się w najbliższym czasie wydać je w całości w takiej ilości egzemplarzy, aby mogło być ono dostępne dla ogółu naszych Czytelników. W niniejszym numerze "Opinii Krakowskiej" drukujemy wstęp do tego sprawozdania:

Warszawa - 15.08.1978

Jego Eminencja

Stefan Kardynał Wyszyński

Prymas Polski

Najdostojniejszą Księżę Prymasa,

Przedstawiamy Waszej Eminencji zarys Kroniki Żołnierskiej, Służby Bogu i Ojczyźnie za okres powojennego trzydziściolecia. Materiały zebrane przez nas nie są kompletne - w rzeczywistości tych działań było znacznie więcej. Naszą prośbę - poprzez ręce Prymasa Polski - składamy Królowi i Koronie Polskiej na dzień Jej święta - 3 maja, w roku 60-lecia Niepodległości. Prosimy Waszą Eminencję o błogosławieństwo w dalszej naszej służbie Bogu i Ojczyźnie, co nie zginie.

Z wyrazami żołnierskiej czci i synowskiego oddania

/ - / gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz

/ - / płk. dypl. Kazimierz Płutą-Czachowski

/ - / płk. dypl. Henryk Bezeg

/ - / płk. Franciszek Kamiński

-----  
- Kronika Żołnierskiej Służby -  
-----

Jesteśmy tymi z Narodu, którzy zostali w nim ochrzczeni - tymi, którym było przed 60-ciu laty czynem zbrojnym wkręścić Niepodległą Rzeczpospolitą pokoleniami - wychowani w duchu wierności Bogu i Ojczyźnie. Z tą przysięgą wierności zakorzenioną głęboko w sercach służyliśmy Polsce w okresie jej



... i egłości. W okresie ostatniej wojny na wszystkich frontach  
 a przede wszystkim w walce podziemnej - trzyniemy ofiarnie, z godnością  
 świętych praw Narodu i Kościoła do życia w wolności i niezawisłości.  
 Lawina ognia, która przeszła przez umęczoną Polskę w latach 1944 - 1945  
 nie przyniosła krajowi pokoju. Uszedł wyrwać krwawy okupant niemiecki -  
 lecz jeszcze przez lata całe nie ucichły strzały. Do roku 1945 zginęło po-  
 nad 200 tysięcy Polaków. W tym najcięższym dla nas okresie, gdy w narzuczo-  
 nej w 1944 r. rzeczywistości byliśmy programowo prześladowani, torturowani  
 i zabijani na długie lata w więzieniach - gdy tzw. "wyzwolenie"  
 stało się pretekstem nowej formy zagłady Narodu - dodawała nam siłę i umac-  
 niała wolę trwania w oporze nasza wiara i nasza przysięga - Bogu i Ojczyź-  
 nie.

Zanim zapewniliśmy więźniom po ponownej fali aresztowań działaczy niepodle-  
 głościowych w latach 1947 - 1949, zajęliśmy się porządkowaniem mogił Tow-  
 rzyszy Broni. Przenosiliśmy prochy pomordowanych i poległych na cmentarze  
 kościelny, przebiegając jej z ceremoniałem katolickim, wznosząc krzyże na gro-  
 bach i dając początek cmentarnym kwaterom Armii Krajowej / na Wolskim  
 Cmentarzu w Warszawie, żołnierz AK - ojciec Czesław Białek, ja-  
 żądając wspólne modlitwy w dniu 1 sierpnia - rocznice Powstania /.  
 Tak jak żyliśmy na polach walk, na barikadach walczącej Stolicy - tak i  
 później w więzieniach PRL - poniewierani i torturowani, przeciwstawiając  
 nieustannym bluźnierstwom przeciwko Kościołowi, Bogu Jedynemu i jego  
 Matce Najświętszej. modliliśmy się żarliwie do Tej, co Jasnej broni Często-  
 chowy i w Ostrej świeci Bramie, o moc wyrwania dla nas nieszczęsnych przez  
 "wyzwolicieli" i o ratunek dla Polski - jeszcze żyjącej, ale zdawało się,  
 że resztkami. W 1953 roku, 11 listopada, jeden z więzionych na Mokoto-  
 wie w Krakowie ksiądz /z Kielc/, głośno odmawiał modlitwy Mszy świętej,  
 w innych celach, choć gwałtownie przez służbę więzienną. Było to  
 dla nas więźniów ogromnym przeżyciem; modliliśmy się głośno wszyscy.  
 Przyrzekliśmy, że jeżeli odzyskamy osobistą wolność, będziemy nadal z odda-  
 niem najwierniejszych synów - pełnić naszą służbę Bogu i Ojczyźnie.





Kiedy po najciemniejszym okresie życia Narodu, tzw. "okresie miedów i zszed" nadszedł okres oficjalnej "odwilży" - i zaszliśmy do Jasnej Góry, aby u stóp Królowej Korony i król złożyć podziękowanie za siebie i za Kraj. I rozpoczęliśmy dalszą służbę przy niej w takich granicach, jakie pozostały dla nas "pół-wolny w "wyzwolonej" Ojczyźnie.

Po pobycie w sanatoriach i szpitalach, gdzie ratowaliśmy nadszarpięte i wie - w początkach lat sześćdziesiątych wykonaliśmy z naszych środowisk podległościowych delegację /dwi generacje i trzech żołnierzy Polski Połnoją, która została przyjęta na audyencji przez Prymasa Polski, Ks. Karła Stefana Wyszyńskiego. Złożyliśmy Prymasowi Polski wyraz wdzięczności jako nieugiętemu w swej postawie współtowarzyszowi. więźniemu, który przetrwał w Polsce i najwyższemu duchowemu przywódcy Narodu. Poprosiliśmy o błogosławieństwo w dalszej naszej służbie Bogu i Ojczyźnie - Służbie, K wierność przysięgaliśmy ongiś na nasze pułkowe sztandary, a od której z nie nas może tylko śmierć. Poprosiliśmy o wyznaczenie kaplicy w jednym z kościołów w Warszawie, w której moglibyśmy przechowywać pamiątki z okresu martyrologii Narodu w II wojnie światowej, odprawić modły o kołizność naszych poległych, zmarłych i pomordowanych. Pragnęliśmy tym symbolem pokazać potomnym wzajemny stosunek narodu ze swoim kościołem. Otrzymał błogosławieństwo i przyrzeczenie przeznaczenia na ten cel kościoła św. cina z chwilą jego odbudowy ze zniszczeń w Powstaniu Warszawskim.

Naszą dzisiejszą służbę Bogu i Ojczyźnie traktujemy jako żołnierski obow zachowanie tysiącletniej wiary Ojców, utrwalenie tradycji Niepodległej cyzpospolitej i zachowania odrębności kultury narodowej oraz uchronieni zapamiętania tych, którzy w służbie najwyższą ofiarę swego życia złożyli Polu Chwały. Wynika też ona z pełnej świadomości, że w obecnej rzeczywistości polityczno - ideologicznej - bardziej, niż w którymkolwiek z poprzedni okresów historycznych, nasz Kościół jest kościołem Narodu, ostoją ducha kiego, źródłem wiary i siły moralnej społeczeństwa, które ma prawo do życia w wolności i niepodległości.

dobrobyt? Kto doprowadził obywateli do takiego stanu, że co innego mówią, co innego myślą, a co innego robią? I pytanie lokalne: kto zobowiązał się na piśmie, że w roku bieżącym odnowiony zostanie kościół na Sowińcu? Pytań takich można by postawić bardzo wiele. Odpowiedź jest tylko jedna - to wszystko obiecywały i obiecują nam rządcy PRL i słów swoich w praktyce nie dotrzymują. Tak więc trudno się dziwić, że szarzy obywatele nie dotrzymują słowa; przykład idzie z góry, czyli ryba śmierdzi od głowy. Jeżeli już Maria Kwiatkowska postuluje przywrócenie wartości "słowa", to dlaczego ma to być "słowo rzemieślnika", "słowo urzędnika" - a nie np. "słowo towarzysza partyjnego", "słowo premiera", "słowo sekretarza" czy "słowo milicjanta" i t.d.

Dlatego też cytując z omawianego felietonu dedykujemy naszym "ludowym" wielokorządom: "słowo raz dane powinno być żelazne i święte. Inaczej nasze życie jest trudne do zniesienia".

Redakcja

- Różnica - Czechosłowacja - Jan Palach -

Aleksander Dubczek w liście do Zgromadzenia Federalnego datowanym 28 października 1974 roku /"Listy" - 3.04.1975 - dwutygodnik Czechosłowackiej Opozycji Socjalistycznej - Rzym/ pisze:

"Impulsem do napisania tego listu jest to, że socjalistyczna demokracja i przewręczność są zdeptane... System totalitarny, system władzy osobistej stwarza najdogodniejszy klimat dla nadużywania zajmowanych stanowisk przez poszczególne osoby lub grupy, dla dławienia zasad demokracji wewnątrzpartyjnej i demokratycznego centralizmu. Różnymi sposobami, przy pomocy różnych metod, w praktyce anuluje się zasadę większości, stwarza się nieograniczone możliwości dla nadużywania władzy i stanowisk..." i dalej: "W warunkach już socjalistycznej władzy i budownictwa socjalistycznego zwłaszcza na dzisiejszym szczeblu rozwoju, z uwzględnieniem historii na ruchu robotniczym i socjalistycznym - nie należy i nie wolno wymuszać zgody z polityką partii i dawać jej słuszności w sprawach partyjnych



nam społecznych poprzez użycie siły, a zwłaszcza interwencję sił zbrojnych, a nadewszystko nie poprzez wzywanie tych sił z zewnątrz, jak to się stało w sierpniu 1968 roku" i jeszcze: "Niezależnie od tego, czy wkroczenie wojsk Układu Warszawskiego rzeczywiście nastąpiło wskutek wezwania "samozwańczej grupy" czechosłowackich przedstawicieli, a tak sprawę przedstawiała oficjalna agencja prasowa Związku Sowieckiego, takie postępowanie musimy nazwać co najmniej frakcyjnym, a skutki tego postępowania określić jako zniewagę i hańbę, moralne i ideologiczne poniżenie komunistyczne Partii Czechosłowacji i naszych narodów. Tak; znieważyli, ubliżyli całemu krajowi, narodowi czeskiemu i słowackiemu. To był - chcieli tego czy nie chcieli - ciężki cios dla całego ruchu komunistycznego i socjalistycznego. ". Bo świat zmateriałizował się, oparł się na faktach. Fakty zastępują deklaracje. Deklaracje uroczyste podpisywanych przez przywódców państw, w tym również tych najpotężniejszych. Deklaracje o wolności, suwerenności, niezależności. Deklaracje przekreślone groźbą użycia bądź użyciem czołgów, desantu morskiego i powietrznego, wreszcie bagnietem i kulom, wreszcie okupacją. Zarówno przez Wschód, jak i Zachód /wyłączając Chiny, których odrębność postępowania jest zgodna z podpisywanymi deklaracjami/. I została tylko moralna ocena jednostki, grupy, narodu. Nie można było tego zrobić lepiej niż słowami A. Dubczaka "A skutki tego postępowania określić jako zniewagę i hańbę, jako moralne i ideologiczne poniżenie".

Czy Twa śmierć - Jania Palacha - śmierć tragiczna przez samospalenie - po najeździe na Two Państwo, da narodom czeskiemu i słowackiemu suwerenne państwo, socjalizm o humanistycznej twierzy? Wierzmy, że tak. Pamiętajmy fakty. Wierzmy, że kto musi ustąpić, że przyszłość przyniesie dobro.

Wspominając rocznicę najeźdu wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację odczuwam prawdziwość słów poety G. Lorki pisanych w innych czasach i okolicznościach, ale także wypowiedzi dla tych, którzy dla swej wygody sumienia pragną zapomnieć :

"Niech nie zabija sumienia krzyk dziecka

niech nie zabija bólu - płacz kobiety"....

Nie wolno zapominać i walczyć dalej trzeba. Bo wolność narodów, bo wolność stanowienia o sobie, wolność religii, przekonań i poglądów, bo wolność głęśnienia tych poglądów, bo socjalizm - to dobra najwyższe.

Stanisław Janik

- Samorządność - ale jaka ? -

Ciekawie środki masowego przekazu PRL bardzo wiele miejsca poświęcają tematu samorządności w odniesieniu do Konferencji Samorządu Robotniczego, Komitetów Kontroli Społecznej, Samorządu Gminnego i rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie objęcia przepisami ustawy o samorządzie robotniczym wszystkich przedsiębiorstw państwowych /Dz.U. nr 19 z 24.03.1978 r./. Mało zorientowany w problematyce samorządności obywatel mógłby z tego zjawiska wysnuć wniosek, że władze PRL istotnie zmierzają konsekwentnie do demokratyzacji życia - czyli zbliżenia naszej rzeczywistości do modelu państwa demokratycznego, o którym tak wiele się mówi i pisze.

Jeden z polskich szokowych działaczy socjalistycznych i wyślicielei - Adam Próchnik - wyraził następujące zdanie o zarządzaniu ekonomiką w systemie socjalistycznym : "Najniższy stopień stanowi upaństwowienie"... "właściwym celem socjalizmu jest bezpośrednie oddanie narzędzi pracy pod kontrolę społeczeństwa" /"Robotnik" z dn. 9.06.1926 nr 157 "Demokracja a rewolucja" A. Próchnik/. W świetle oficjalnych enuncjacji PRL-u można by więc sądzić, że chodzi tu o przejście od najniższego stopnia społeczeństwa socjalistycznego do stopnia wyższego - "rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego". Takie wnioskowanie byłoby z gruntu błędne. Rozpatrzmy bowiem na przykładzie Komitetów Kontroli Społecznej o ile one mają demokratyczny, ludowładczy charakter. Cytujemy z artykułu Adama Tenety pt "Rzecznicy naszych interesów" /Dziennik Polski" nr 128/ : "pracami KKS kieruje jeden z zastępców przewodniczącego danej rady narodowej..." "W skład KKS wchodzi przedstawiciele starszych komisji rady narodowej, a także kandydaci zaproponowane przez kie-



"rowniactwa poszczególnych organizacji politycznych, społecznych i samorządowych". Nie są to więc ludzie wybrani przez obywateli, a wytypowani przez władzę, a także będące jej przybudówkami instytucje społeczno-polityczne i organizacyjne. Wprowadzić do rady narodowej odbywają się wybory, ale jakość ich daleka jest od zasad demokratycznych. Przez 30 lat PRL-u społeczeństwo przyzwyczało się do tego faktu i wszelkie wybory traktuje jako zło konieczne. Trzeba więc oddać swój głos bez skreśleń, aby nie narazić się władzy - zresztą wszelkie skreślenia i tak nie da, gdyż i tak zwycięży lista PZPR. Przeciwnemu wyborcy jest wszystko jedno i nie łatwo wyprowadzić go z tej obojętności. To pierwsze przyzwyczajono go już od dawna do tego, że w sprawach publicznych nie ma nic do gadania. Po drugie - ma on inne kłopoty. Jaka wyborcy zależy od tego jakich konsekwencji oczekuje od aktu wyborczego. Inaczej uosobiamy się do wyborów, jeśli wiemy że od nich zależy los, przyszłość i rozwój państwa, a inaczej, jeżeli ugruntowało się w nas przekonanie, że taki czy inny wynik wyborów nie będzie mieć bezpośredniego wpływu na kierunek naszego życia politycznego. Z wyborców został zdjęty ciężar dokonywania wyboru swych przedstawicieli. Obowiązek ten przejmuje specjalna komisja /partyjna/, która poprzez PZPR przedłoży wyborcom odpowiednio zestawione spisy kandydatów. Wyborca staje w położeniu konsumenta, któremu w trzeciorzędnej restauracji oferują do wyboru śledzia w śmietanie lub śledzia w oleju, czy też po grecku, ale tylko śledzia i to w nienajlepszym gatunku. Pozostają tylko dwie alternatywy: albo zjeść śledzia, albo, jeśli się go nie znosi - nie jeść wcale. W przypadku gdyby tych niejedzących śledzi było zbyt wielu, gastronomia wyborcza ma swoje wypróbowane sposoby aby statystycznie wykazać, że ilość wyborczych konsumentów w przygniatającej swej większości z entuzjazmem skonsumowała śledzia.

Tak więc członkowie tzw. instytucji samorządowych są albo typowani do udziału w nich, albo są typowani do przegłosowania ich udziału w tych instytucjach. Decyduje o ich udziale w "samorządzie" PZPR i jej przybudówki. Nie ma to nic wspólnego ani z demokracją, ani z "demokracją socjalistyczną". Być może że władze PRL, znając nastroje i aspiracje społeczeństwa, chciałyby przybliżyć panujący system do systemu rządów demokratycznych. Dylemat

polega jednak na tym jak wprowadzić w Polsce instytucje demokratyczne, a nie utracić władzy? Jest to niemożliwe. Dlatego też kasta rządząca próbuje okiełznać społeczeństwo surrogatami demokracji.

Nie dajmy się na to nabierać.

Redakcja

Poniżej publikujemy apel Zespołu Inicjatyw Obywatelskich Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Krakowie do byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie - przekazany delegacji Lotników i Marynarzy tych Sił przybyłej do Polski w pielgrzymce do Klasztoru Jasnogórskiego :

Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela

Kraków- 30.03.1978

Zespół Inicjatyw Obywatelskich

w Krakowie ul. Rabina Meisela 24/7

Do byłych Lotników Polskich Sił Zbrojnych  
na Zachodzie

na ręce delegacji Lotników i Marynarzy  
uczestników pielgrzymki do Klasztoru  
Jasnogórskiego

W imieniu Krakowskiej Grupy Działania Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela zwracamy się do Was z apelem o podjęcie inicjatywy organizacyjnej mającej na celu uratowanie od zapomnienia przez społeczeństwo polskie, a szczególnie jego młode pokolenie i pokolenia, które po nas nastąpią, bohaterskiego udziału 7-ej Eskadry Myśliwskiej im. Tadeusza Kościuszki, składającej się z ochotników amerykańskich, w walkach o niepodległość Rzeczypospolitej i całość jej granic w latach 1919 - 1920.

7 Eskadra rozwinęła się z III-ej Eskadry zorganizowanej w listopadzie 1918 roku na krakowskim lotnisku w Rakowicach. Trzech Lotników Eskadry Kościuszkowskiej - ochotników amerykańskich - oddało swe życie w walce o naszą wolność. Pochowani zostali na Cmentarzu Obrońców Lwowa, gdzie dla nich



... polskie społeczeństwo polskie wystawiło im piękny pomnik. Pomnik ten w ostatnich latach został najprawdopodobniej barbarzyńsko zniszczony, podobnie jak cały Cmentarz Chrońców Lewa.

Tradycje bojowe 7-ej Eskadry Kościuszkowskiej przejęła następnie 111 Eskadra Myśliwska w 1 pułku Lotnictwa w Warszawie, której działania opisywałam w składowej Brygady Pociągowej w czasie kampanii wrześniowej zapisany algorytm w historii Lotnictwa Polskiego. Chlubne te tradycje kontynuowali sławni "Kosynierzy Warszawscy", Dywizjon 303 w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Urzeczywiali oni kontakt z żyjącymi jeszcze wówczas amerykańskimi pilotami z 7-ej Eskadry Kościuszkowskiej.

Piękną tradycję braterstwa broni w walce za "waszą i naszą wolność" Lotników amerykańskich i polskich pragniemy ocalić od zapomnienia. Dlatego też prosimy się do Was o ufundowanie tablicy pamiątkowej i umieszczenie jej w siedzibie na Wawelu. Proponujemy również rozważenie możliwości ufundowania pomnika Lotników amerykańskich, który stał na Cmentarzu Chrońców Lewa i ustawienie go w parku obok Muzeum Lotnictwa i Astronautyki, znajdującym się w pobliżu dawnego lotniska w Rakowiecu.

Zwracamy się do Was przebywających poza granicami Ojczyzny dlatego, że władze PRL-u nie ma możliwości Rachu Ochrony Praw Człowieka i Obywatela jako części niezakończonych opozycji w kraju - realizacji tej inicjatywy jest niemożliwe.

Władzom PRL. zależy na dobrych stosunkach z Polonią Zagraniczną. Byli Lotnicy Polskich Skrzydeł na Zachodzie, a szczególnie byli "Kosynierzy Warszawscy" - macie tytuł do podjęcia takiej inicjatywy. Ten sam tytuł mają również Wasi Towarzysze przebywający w kraju, którzy należą do różnych nacisków władz PRL.

Pod Waszym przewodnictwem sprawa powinna być pomyślnie załatwiona. Z naszej strony deklarujemy Wam pomoc w tej akcji w miarę naszych ograniczonych możliwości.

W załączeniu przekazujemy historię 7-ej Eskadry Kościuszkowskiej.

Łącząc wyrazy głębokiego szacunku

Stanisław Jan Palczewski     Przewodniczący     Roman Kahl  
Michał Maryczka     Stanisław